

## Artykuły, rozprawy

*Статьи, публикации*

**Michał Bohun**

UJ Kraków

### **Duch słowiański i „żółte zagrożenie”. Azja w prognozach i przestrożach rosyjskich filozofów religijnych**

*Славянский дух и „жёлтая угроза”. Азия в прогнозах и предостережениях русских религиозных философов*

#### I

W rosyjskich poszukiwaniach historiozoficznych miejsce centralne zajmuje problem „Rosja a Europa”, rozumiany jako kwestia relacji, różnic i podobieństw pomiędzy Rosją (często utożsamianą ze światem słowiańskim) a Zachodem traktowanym jako jednolita cywilizacyjnie całość. Nawet wtedy, kiedy wydarzenia historyczne wprowadzały w horyzont refleksji filozoficznej kraje azjatyckie, były one rozpatrywane głównie w perspektywie rywalizacji pomiędzy Rosją a mocarstwami zachodnimi.

Jest to zjawisko, jak się wydaje, zrozumiałe. Zachód to problem „bliższy” i bardziej palący, to wyzwanie, jakie stawia cywilizacja wyżej rozwinięta technicznie i gospodarczo, ekspansywna politycznie i ekonomicznie, oferująca komfort, bezpieczeństwo i szeroki zakres swobód obywatelskich. Jednocześnie jest to świat postrzegany jako zaborczy, przed wpływami którego trzeba się bronić gwoli zachowania własnej tożsamości.

Problem Azji spychany był w takim ujęciu na dalszy plan. W tym przypadku elity intelektualne Rosji operowały zespołem klisz, niemal identycznym z zachodnim, najczęściej negatywnym, obrazem Wschodu jako obcego i barbarzyńskiego świata. To, co azjatyckie kojarzono z dzikością, zacofaniem, ignorancją, zamkniętością, biernością, tyranią, bezosobowym kolektywizmem, bądź w najlepszym razie z kontemplatywnością i wschodnim kwietyzmem.

W rosyjskiej myśli filozoficznej sytuacja ta uległa zmianie na przełomie XIX i XX wieku za sprawą Włodzimierza Sołowjowa. Po pierwsze, polemizując z teorią typów kulturowo-historycznych Mikołaja Danilewskiego, zaczął on bardziej wnikliwie przyglądać się Chinom i Japonii jako modelom rozwoju dziejowego. Pierwszy uosabiał zastój, drugi modernizację i historyczność (głównie za sprawą „rewolucji Meidzi”). Po drugie, Sołowjewowskie zainteresowanie mistyką i myślą religijną kierowało go ku duchowości Wschodu. Jednak z historyzoficznego punktu widzenia najciekawsza jest, moim zdaniem, płaszczyzna trzecia. Mam na myśli strach Sołowjowa przed tym, co on sam nazwał „panmongolizmem”. Filozof niejednokrotnie ostrzegał przed dziejową katastrofą, jaka spaść może ex Oriente na Rosję oraz na pogrążoną w konfliktach Europę. Szczególnie wymowny przykład takiego myślenia odnaleźć można w ostatnim dziele Sołowjowa *Trzy rozmowy* (1900)<sup>1</sup>.

Mikołaj Bierdiajew, komentując wizję Sołowjowa, twierdził, że żywioł azjatycki pełni tutaj rolę „bicza Bożego” zesłanego na świat chrześcijański, jako kara i ostrzeżenie<sup>2</sup>. Chciałbym poniżej przedstawić koncepcje trzech rosyjskich filozofów religijnych, którzy tak właśnie ujmowali problem „żółtego zagrożenia”. Obok Bierdiajewa, przywołane zostaną poglądy Dymitra Mereżkowskiego i Wiaczesława Iwanowa.

Motyw ten pojawił się w ich rozważaniach w momentach, które szczególnie sprzyjały myśleniu o historii – w czasach zamętu, załamań i przełomów. Historyzofia jest wszak córką kryzysu. Prestrogi Mereżkowskiego pochodzą z okresu rewolucji 1905 roku, a więc i bezpośrednio po klęsce Rosji w wojnie z Japonią. Natomiast wypowiedzi Bierdiajewa i Iwanowa, do których nawiążę, przypadają na czas pierwszej wojny światowej.

## II

W przekonaniu Dymitra Mereżkowskiego „żółte zagrożenie”, napływające nad Rosję i Europę, związane jest z triumfującym mieszczaństwem, będącym dlań symbolem upadku religijnego i wulgaryzacji życia. Grabarzem Europy staje się „zbiorowa przeciętność” – masa pochłaniająca ludzką osobowość i niwelująca twórcze dążenia, przed którą przestrzegał niegdyś John Stuart Mill. Mereżkowski wywodził przyczyny tego fatalnego stanu z klęski, jaką ponosi w dziejach „stare” chrześcijaństwo. Osłabło ono tak bardzo, że religią nowoczesnej Europy stało się mieszczaństwo, które można opisać za pomocą kompleksu ne-

<sup>1</sup> Zob. W. Sołowjow, *Wybór pism*, Poznań 1988, t. II, s. 122–126.

<sup>2</sup> M. Bierdiajew, *Zagadnienie Wschodu i Zachodu w świadomości religijnej Włodzimierza Sołowjowa*, [w:] J. Dobieszewski (red.), *Wokół Leontjewa i Bierdiajewa. Almanach myśli rosyjskiej*, Warszawa 2001, s. 245.

gatywnych wyobrażeń na temat azjatyckiego Wschodu. W Europie zwyciężają „duchowe Chiny”, bowiem stoi ona na dramatycznej granicy pomiędzy rozsądkiem sytej burżuazji a szaleństwem głodnego bestialstwa – nadciągającego chamstwa. „Nadchodzący cham” jest ostateczną konsekwencją religijnego kryzysu, w jakim znalazł się świat chrześcijański.

Kryzys ten niesie niebezpieczeństwo dla ludzkiej osobowości, której grozi pochłonięcie przez zbliżające się „ludzkie mrowisko”. Człowiek, odchodząc od Boga, wyrzeka się swojej osobowości i wolności. Dla doczesnego szczęścia i prymitywnego zadowolenia wyzbywa się „boskiego głodu”, czyli twórczego porwy, tęsknoty za tym, co nieznanne. Popada w „absolutne mieszczaństwo”, oddając cześć nowym bożkom. Tak działa pseudoreligia pozytywizmu, który wiąże słabnącą Europę z Chinami. Mereżkowski głosił, że pozytywizm przerozdził się ze stanowiska filozoficznego i naukowego w religię bez Boga i bez nieba. Stał się kultem tego, co ziemskie. W Chinach czci skostniałą przeszłość, w Europie zaś wyśnioną w ziemskich utopiach przyszłość. W obu przypadkach ofiarą tego bałwochwalstwa pada żywy człowiek, poświęcany na ołtarzu beziemiennej masy, będącej fikcyjnym, acz okrutnym bożkiem:

„Chińskiemu kultowi przodków, złotemu wiekowi w przeszłości odpowiada europejski kult potomków, złoty wiek w przyszłości. Jeśli nie my, to nasi potomkowie zobaczą ziemski raj, niebo na ziemi – głosi religia postępu. I w kulcie przodków, i w kulcie potomków, jednakowo składa się w ofierze jedyną osobę ludzką, osobowość – temu, co bezosobowe, niezliczonemu rodowi, narodowi, ludzkości”<sup>3</sup>.

W tych przestroгах rozbrzmiewa wątek ważny dla rosyjskich krytyków idolatrii postępu, która w imię szczęścia przyszłych pokoleń usprawiedliwia cierpienie konkretnych, żyjących tu i teraz ludzi. Jest to ten sam patos, który obecny był w wystąpieniu Wissariona Bielińskiego przeciwko tyranii Heglowskiego „Ducha świata”, prowadzącego z bezwzględną koniecznością ku przyszłej harmonii okupionej męczeństwem żywych osób. Dostojewski powtórzył ten sam motyw w buncie Iwana Karamazowa, zwracającego okrutnemu Bogu bilet do raju wzniesionego kosztem niewinnie cierpiących dzieci<sup>4</sup>. Jednak najbardziej wyrazistym przeciwnikiem idei postępu jako fałszywej teodycei był Aleksander Hercen, nie przez przypadek jeden z bohaterów tekstu Mereżkowskiego. To właśnie u autora *Buddyźmu w nauce* odnaleźć można namiętny sprzeciw wobec wszelkich prób poświęcania ludzkich istnień w imię najszlachetniejszych choćby ideałów czy wizji przyszłych, racjonalnie skrojonych krain

---

<sup>3</sup> D.S. Mierieżkowskij, *Grjaduszczyj cham*, [w:] *Intelligencja. Włast'. Narod. Antologija*, Moskwa 1993, s. 83.

<sup>4</sup> Por. list Bielińskiego do Wasyla Botkina z 1 marca 1841 r., [w:] W. Bieliński, *Pisma filozoficzne*, t. I, Warszawa 1956, s. 304–306; F. Dostojewski, *Bracia Karamazow*, t. I, Londyn 1993, s. 275–277.

szczęśliwości. Dla Hercena to po prostu zbrodnia, taka sama jak traktowanie całych pokoleń jako jedynie środków prowadzących do wyśnionego celu zadowolenia i dostatku następnych generacji. Tylko okrutnie, prawdziwie azjatyckie bóstwa mogą być tak żądne krwi, nieszczęść i bólu milionów nieszczęśliwych ginących w imię przyszłej harmonii.

Wedle Miereżkowskiego Hercen był postacią tragiczną – uciekał z jednych „Chin” do drugich. Chcąc uwolnić się od „starego chińskiego bezruchu” Rosji znalazł się w Europie „dążącej do nowych Chin”<sup>5</sup>. Tyrania, zniewolenie, depersonalizacja, „mrowisko”, w którym ludzie przestają być samoistnymi celami, a stają się tylko środkiem dla funkcjonowania mechanizmu, niszczącego to, co indywidualne, swobodne i twórcze – ten sam rodzaj zagrożeń dotyczy Wschodu i Zachodu. W Azji zostały już one urzeczywistnione, choć z mniejszą precyzją i metodycznością niż na Zachodzie. Świat chrześcijański znajdzie się jednak w jeszcze gorszym położeniu w wypadku konfliktu z „żółtą cywilizacją”. Chiny pokonają Europę – przestrzegali Miereżkowski – jeśli nie dokona się w niej przewrót duchowy. Aby ją uratować, muszą runąć stare zasady, przesady i instytucje, musi nastąpić przełom, który pozwoli przeciwstawić Chinom nie tylko pozytywizm i technikę, ale też wolność i twórczą spontaniczność. Słabość Europy polega na tym, że górowała nad Dalekim Wschodem jedynie dzięki wysokiemu poziomowi technologicznemu, a technika była dla niej osnową kultury. Jednak pod tym względem Azja dogoniła Zachód i okazało się, że oprócz armat Europa nie miała nic, co potwierdzałoby jej kulturalne pierwszeństwo. W dodatku europejski pozytywizm wyrasta z chrześcijaństwa, jest przez to mniej konsekwentny i w efekcie słabszy, bardziej refleksyjny i mniej bezwzględny niż „pozytywizm rasy żółtej”. Czyniąc aluzję do Augusta Comte’a, Miereżkowski twierdził, że religijne i metafizyczne stadia rozwoju nie minęły doszczętnie i teraz osłabiają europejską skuteczność w możliwej wojnie cywilizacji.

Jednak nie tutaj kryje się największe niebezpieczeństwo. „Żółte zagrożenie” w swej najgorszej postaci ma charakter wewnętrzny – to swoista immanentna orientalizacja, polegająca na depersonalizacji i zniewoleniu, do których prowadzi triumf „zbiorowej przeciętności”. Problem polega na tym, że sama Europa staje się Chinami:

„Być może walka żółtej rasy z białą jest nieporozumieniem: nie poznał swój swego. Kiedy się już poznają, to wojna zakończy się pokojem, a będzie to »pokój świata całego«, ostateczna cisza i niebiański spokój. Niebiańskie imperium, państwo środka na całej ziemi od wschodu do zachodu, ostateczna »krystalizacja«, ogólnoludzki ul i mrowisko, oblepiający kulę ziemską »sprasowany kawior« mieszczaństwa, a nawet nie mieszczaństwa, lecz chamstwa, bo osiągnące swe granice i królujące mieszczaństwo jest chamstwem”<sup>6</sup>.

<sup>5</sup> D.S. Miereżkowskij, *op. cit.*, s. 88.

<sup>6</sup> *Ibidem*, s. 85.

Jest tylko jedna szansa, by pokonać „nadciągającego chama” – religijne odrodzenie, oparte na nowym objawieniu i nowej świadomości religijnej. Konieczne jest odnowienie chrześcijańskiego życia społecznego, uwolnienie Kościołów z więzów państwowych zależności i przepojenie duchem Chrystusa życia całej wspólnoty. Idealem jest taki rodzaj więzi społecznych, które w pełni afirmowałyby wolność każdej osoby w wewnątrznie zespolonej zbiorowości. Osoba i wolność – to w istocie dwie wartości najbardziej narażone na „żółte zagrożenie”, ale zarazem są to jedyne siły mogące je pokonać. I na tym polegać ma dziejowa misja Rosji, która w otchłaniach swego ducha przechowała autentyczny instynkt bezgranicznej wolności<sup>7</sup>.

### III

Obecna u Mereżkowskiego wizja osoby ludzkiej, urzeczywistniającej swą wolność w ramach wspólnoty religijnej, przywodzi na myśl słowiański ideał „soborowości”. Właśnie do niego odwoływał się Wiaczesław Iwanow, szukając remedium na mechaniczny kolektywizm „legionu”, który jest zdegenerowaną, antychrześcijańską formą życia społecznego. Dziejowymi wcieleniami nieludzkiego „legionu” były dlań Chiny i Niemcy, stanowiące pokrewny typ społeczności ekspansywnych, zdyscyplinowanych, mechanicznie zorganizowanych i zagrożających chrześcijańskiej Europie.

W przekonaniu Iwanowa pomiędzy duchem germańskim a chińskim istnieje głęboka, choć ukryta zbieżność, która wychodzi na jaw wraz z ogarniającym Zachód „kryzysem indywidualizmu” oraz w krwawych wydarzeniach pierwszej wojny światowej. To pokrewieństwo ma swoje źródła w analogicznym odczuciu świata, opartym na „subiektywnym idealizmie i idealistycznym normatywizmie”<sup>8</sup>. Niemcy i Chiny stanowią przykład kultury wysoce zorganizowanej, ale zarazem zdehumanizowanej, w której ginie ludzkie oblicze i świadomość bogoczwolności. Dominacja organizacji sprawia, że bezbożny i nieludzki kolektyw staje się „mrowiskiem”, „bezduszną maszyną”:

„Jedynie w Niemczech oraz jeszcze w Chinach świadomość narodowa jest świadomością mrowiska. Wspólny biologiczny rozum i wspólna biologiczna wola wyprowadzają w nich z niewidzialnych centrów cały wieloraki układ, podporządkowując wszystkie jego części i molekuly zasadzie od początku i naturalnie danej a jedynie udoskonalonej własnym ludzkim budowaniem przyrodniczej organizacji”<sup>9</sup>.

---

<sup>7</sup> *Ibidem*, s. 98.

<sup>8</sup> W. Iwanow, *Rossija, Anglija i Azija*, [w:] idem, *Rodnoje i wsielenskoje*, Moskwa 1994, s. 379.

<sup>9</sup> *Ibidem*.

Iwanow charakteryzuje wroga zgodnie z kanonami wojennej propagandy: dokonuje ideologicznego wykluczenia ze wspólnoty ludzkiej, ukazując zwierzęcą naturę nieprzyjaciela. Taki sens ma metafora „mrowiska”. W pochodzącym z tego samego okresu szkicu *Legion i soborowość* motyw ten został w pełni rozwinięty. Niemcy stanowią tutaj „nowy fakt antropologiczny”, nową fazę ewolucji homo sapiens, polegającą na biologicznej recydywie zwierzęcego kolektywu. Odradza się w nich „świadomość mrowiska”. To, czym chlubi się naród niemiecki i w czym dostrzega swoją wyższość – czyli kultura organizacji i zorganizowana kultura – jest w istocie czynnym odrzuceniem zasad człowieczeństwa na rzecz dyscypliny, maszyn, techniki, bogactwa i panowania nad światem. Mit nadczłowieka okazuje się „ewolucją w stronę nadzwierzęcia”. Hipertroficzna i totalna organizacja, której apoteoza tworzy patos germańskiego ducha, jest cofnięciem się do stanu zwierzęcego, „wyższą formą przedludzkiego organizmu naturalnego”. Organizacja zamienia się w „legion” – z diabelską precyzją maksymalnie zorganizowane społeczeństwo, które mechanicznie łączy ludzi w wyniku ich faktycznej depersonalizacji<sup>10</sup>.

Drugim negatywnym układem odniesienia było w tym przypadku „żółte zagrożenie”, symbolizowane w dyskursie Iwanowa przez Chiny. Daleki Wschód ukazuje się jako cel i arena przyszłych działań historycznych, jest bowiem światem stanowiącym największe wyzwanie dla chrześcijaństwa. Dlatego walka z Niemcami przenosi się do Azji, gdzie zyskują oni naturalnego sojusznika w bezdusznej, skostniałej i sformalizowanej cywilizacji chińskiej. Chińskoniemieckie „mrowisko” i „legion” to w istocie dwie metaforyczne nazwy dla tego samego zjawiska: antyludzkiej i antychrześcijańskiej zbiorowości opartej na dyscyplinie i mechanicznej kooperacji. To pozorna wspólnota, będąca *de facto* skupiskiem martwych atomów. Jest to kolektyw, który trwa, niszcząc „ontologiczne poczucie osobowości”.

Ale „żółte zagrożenie” to nie tylko ekspansywność krajów azjatyckich. Dla Rosji i Europy stanowi ono przede wszystkim niebezpieczeństwo wewnętrzne, będąc przejawem kryzysu nowoczesnej „kultury krytycznej”, która zapoznała swe religijne korzenie. Iwanow pisał:

„Albowiem wewnętrzny, duchowy sens żółtego zagrożenia stanowi dechrystianizacja Europy, jej zwrócenie ku źródłom starotestamentowej, azjatyckiej wiary i mądrości. Zapobiec temu zagrożeniu może tylko duchowe zjednoczenie chrześcijańskich świadomości narodowych na gruncie samej Azji”<sup>11</sup>.

Na tym polegać ma misja Rosji – mocarstwa chrześcijańskiego i zarazem euroazjatyckiego. Odpowiedzią na kryzys Zachodu i „żółte zagrożenie” musi być powrót do „epoki organicznej”, dokonany przez odnowę świadomości religijnej i przewyciężenie „paraliżu” Kościoła. W tym procesie wiodącą rolę od-

<sup>10</sup> W. Iwanow, *Legion i sobornost'*, [w:] idem, *Rodnoje...*, s. 97–99.

<sup>11</sup> W. Iwanow, *Rossija...*, s. 380.

grywać będzie Rosja i pojednana z nią Słowiańszczyzna. Zadaniem Słowian jest uratowanie świata przed zagładą ze strony bezbożnej mechanicznej cywilizacji. „Epoka organiczna” nastanie dzięki duchowemu odrodzeniu, za sprawą Rosji i Słowiańszczyzny, które zachowały dar „religijnego spojrzenia na losy ludzkości”<sup>12</sup>. Także inne cechy Słowian – wspólnotowość, uczuciowość, żywiołowość, szacunek dla osoby, ofiarność i zdolność współczucia – stanowią wartości, w oparciu o które można przewyciężyć zamęt, w jakim pograżył się świat.

Antychrześcijańskiemu „legionowi” rosyjski myśliciel przeciwstawił słowiańską „soborowość”. Są to dwie formy wyjścia z „kryzysu indywidualizmu”, dwa sposoby ludzkiego zjednoczenia, które okazuje się nieuchronne w obliczu załamania się kultury zachodniej. Ludzkość czeka albo zjednoczenie „w Chrystusie”, oparte na wierze w Boga i ludzkie ja, albo zjednoczenie „w Antychrystusie”, którego zapowiedź dostrzec można w Niemczech i Chinach. „Soborowość” jest tutaj rozumiana jako symbol najwyższego stopnia wspólnoty, w której każda osoba dochodzi do odkrycia swej niepowtarzalnej istoty. Jednak, podobnie jak idea rosyjska, także słowiański ideał soborowości nie jest czymś już urzeczywistnionym, lecz zadaniem czekającym świat słowiański. Rosyjski myśliciel wyznawał:

„Zwłaszcza na przyszłej Słowiańszczyźnie, wolnej i z Bożym błogosławieństwem zjednoczonej, zatrzymuje się moja myśl, czerpiąc z samego tego słowa rękojmię nadziei, że nam, Słowianom, nie przyjdzie »spędzić życia w rozłące« na wieki, i drzę o los naszych poszczególnych dusz narodowych, czy zbierzemy się w autentycznej soborowości i przez nią przywrócimy w świecie swoje powszechne [wsielenskoje] słowo”<sup>13</sup>.

Szansą na odparcie „żółtego zagrożenia”, zarówno w jego formie wewnętrznej, jak też płynącego ze strony coraz bardziej agresywnych i wykorzystujących słabość Europy plemion azjatyckich, jest zatem powszechna reintegracja, oparte na duchu religijnym zjednoczenie narodów we wspólnocie, w której każdy z nich zachowa swój niepowtarzalny charakter. Analogicznie, każdy z tych narodów sam musi być „soborowy” w sensie idealnej wspólnoty wolnych osób zjednoczonych przez miłość i braterstwo. Odpowiedzią na wewnętrzną i zewnętrzną „azjatyzację” musi być jedność chrześcijańskiego człowieczeństwa i otwarcie się na innych. Dążący do powszechności duch słowiański, który zachował szereg wartości związanych z „organicznym” stadium rozwoju kulturalnego, miał być rękojmią przyszłego odrodzenia.

<sup>12</sup> Zob. F.A. Stiepun, *Wiaczesław Iwanow*, [w:] idem, *Soczynienija*, Moskwa 2000, s. 733.

<sup>13</sup> W. Iwanow, *Legion...*, s. 101.

## IV

Pytanie o Wschód i Zachód było najważniejszym tematem dociekań historyzoficznych Mikołaja Bierdiajewa. Był on przekonany, że zagadnienie to stanowi największe wyzwanie dla rosyjskiej samowiedzy, będąc nie tyle kwestią gabinetowych rozstrzygnięć, co palącym problemem życia. Autor *Sensu historii* wskazywał różne przyczyny, dlaczego ten właśnie problem stał się osnową intelektualnej samoświadomości jego ojczyzny. Jednym z powodów miała być rosyjska tęsknota za wszechczłowieczeństwem, dążenie do wszechjedności, stanowiące źródło rosyjskiego mesjanizmu<sup>14</sup>.

W myśleniu Bierdiajewa jedną z form tego problemu były rozważania na temat niebezpieczeństw, jakie grożą krajom osłabionym wskutek wojny i rewolucji. Widmo wspólnego wroga, tak jak świadomość powszechnego kryzysu i tych samych bolączek, połączyć miały dwa dotąd nie rozumiejące się światy. Jedność albo śmierć – taki wybór widział on przed Rosją i Zachodem. Hekatomba pierwszej wojny światowej oraz towarzyszący jej zamęt społeczny i kulturalny dowodziły, że oto wyczerpują się siły narodów europejskich. Dzieje się to w momencie, kiedy stają one przed większymi jeszcze wyzwaniami i zagrożeniami niż te, które przyniosła wojna. Nie jest to już wewnętrzny konflikt pomiędzy państwami centralnymi a Ententą, ale niebezpieczeństwo dla „przyszłości całej chrześcijańskiej kultury starej Europy”. Walczące narody nie osiągną zwycięstwa, bo przypadnie ono obcemu i dalekiemu światu. Wszyscy zostaną pokonani. Przeciągająca się wojna sprawi, że runą dawne państwa wraz z ich wielowiekowym dokonaniem, które pokryje „mrok i mgła”. Nadchodzi oto czas, kiedy nad Europę „ze Wschodu niearyjskiego i niechrześcijańskiego nadciąga nawałnica”:

„(...) kara przyjdzie z Azji. Na zgłiszczach starej, chrześcijańskiej Europy, wstrząsanej aż po fundamenty przez własne barbarzyńskie żywioły chaosu, zapragnie zająć panujące miejsce inna, obca nam rasa, z inną wiarą, z obcą nam cywilizacją. W porównaniu z taką perspektywą cała wojna światowa jest tylko rodzinnym zatargiem”<sup>15</sup>.

W przekonaniu Bierdiajewa wojna była szansą przewyciężenia cywilizacyjnego ekskluzywizmu Europy i miała sprzyjać zjednoczeniu Wschodu z Zachodem. Wyjście Europy poza jej ciasne granice powinno przybliżyć świat do rozwiązania głównego problemu dziejów, w czym aktywną i twórczą rolę odegrać miała Rosja – ów Wschodo-Zachód, stanowiący model przyszłego zjednoczenia. Jednak z perspektywy lat 1917–1918 filozof musiał skorygować swe

---

<sup>14</sup> Zob. np. N.A. Bierdiajew, *Aziatskaja i Jewropiejskaja dusza*, [w:] idem, *Russkaja idieja. Sud'ba Rossii*, Moskwa 1997, s. 275; idem, *Zagadnienie...*, s. 231 i n.

<sup>15</sup> Idem, *Mirowaja opasnost' (W miasto przedistowija)*, [w:] idem, *Russkaja idieja...*, s. 223 (jest to przedmowa do zbioru *Sudb'a Rossii* wydanego po raz pierwszy w 1917 roku).



nazbyt optymistyczne poglądy i przemyśleć na nowo czynniki zagrażające Rosji i Europie. Coraz bardziej realnie zaczął traktować widmo zapanowania Azji nad światem chrześcijańskim – zbliżenie Wschodu i Zachodu nie będzie wtedy twórczą syntezą i manifestacją dziejowej wszechjedności, ale triumfem Dalekiego Wschodu, okupionym gaśnięciem wolnego i twórczego ducha.

W istocie Bierdiajew mówi o zagrożeniu z dwóch stron. Kosztem wyczerpanej i wykrwawionej Europy wojnę mogą bowiem pospołu wygrać Daleki Wschód (Japonia i Chiny) oraz Daleki Zachód (Stany Zjednoczone Ameryki):

„Po osłabieniu i rozkładzie Europy i Rosji zasiądą na tronie schińszczenie [ros. kitaizm] i amerykańizm. Dwie siły, które mogą odnaleźć punkty zbieżne między sobą. Wtedy urzeczywistni się chińsko-amerykańskie królestwo równości, w którym nie będą już możliwe uniesienia i wzloty”<sup>16</sup>.

Sedno Bierdiajewowskich ostrzeżeń nie odbiega od zaprezentowanych powyżej przestróg Mereżkowskiego i Iwanowa. „Żółte zagrożenie” ma tutaj charakter zarówno zewnętrzny, jak i wewnętrzny. Daleki Wschód i Daleki Zachód (Ameryka) stały się do siebie podobne na skutek depersonalizacji, mechanizacji i formalizacji życia. Było to możliwe z powodu, jak podkreśla Bierdiajew, przeniknięcia „wschodniomongolskiego żywiołu” do cywilizacji zachodniej, której teraz zagraża „niwelujący znaczenie osoby amerykańizm”. Świat chrześcijański staje zatem przed koniecznością przeciwstawienia się dwóm formom depersonalizacji – barbarzyńskiej oraz cywilizowanej. Jest to jednocześnie ostatnia szansa dla Rosji i Europy, które powinny zjednoczyć się w obliczu zewnętrznej groźby bezosobowego żywiołu Wschodu oraz zagrożeń ze strony bezosobowej cywilizacji amerykańskiej<sup>17</sup>.

Wschód to lenistwo, atrofia woli, nieodpowiedzialność. Ale nowoczesna, pozytywistyczna i materialistyczna cywilizacja amerykańska także pogrąża osobę we władzy masy, techniki i konsumpcji. Jest to faktycznie taka sama negacja wolności, odpowiedzialności, twórczej woli, polegająca na pochłonięciu człowieka przez homogeniczny i despotyczny kolektyw, panujący nad wszystkim z mechaniczną koniecznością zewnętrznych okoliczności. Jednak – zastrzegaj Bierdiajew – nie należy mieszać ciemnego, dzikiego i chaotycznego azjatyckiego Wschodu ze wspaniałą kulturą starożytnego Wschodu, stanowiącą cenne dziedzictwo dla całej ludzkości<sup>18</sup>.

Dialektyka Wschodu i Zachodu, jako oś dziejów powszechnych i główny temat dociekań historiozoficznych, jest o wiele bardziej skomplikowana. Azja-

---

<sup>16</sup> Idem, *Mirowaja...*, s. 223. Podobną myśl powtórzył Bierdiajew w przedmowie do tomu esejów z czasów rosyjskiej rewolucji. Dzieło, które miało być wydane w roku 1918, ukazało się dopiero w roku 1999: N.A. Bierdiajew, *Duchownyje osnovy russkoj riewolucii. Optyty 1917–1918 gg.*, Sankt-Pietierburg 1999, s. 15.

<sup>17</sup> Idem, *Zagadnienie...*, s. 245.

<sup>18</sup> Idem, *Aziatskaja...*, s. 277–278.

tycki Wschód nie został przez Bierdiajewa potępiony automatycznie i bezrefleksyjnie. Przeciwnie, „żółte zagrożenie” jest tutaj przede wszystkim wewnętrzną chorobą Europy, odchodzącej od aksjologicznego fundamentu swej cywilizacji. Ekspansja narodów Azji jest wtórnym efektem załamania się religijnego personalizmu, twórczej aktywności i dzieła urzeczywistniania wolności we wszystkich sferach życia. Europa kończy się – prorokował rosyjski filozof. Ale stać się to może w dwojaki sposób. Może ona upaść, zniszczywszy podwaliny swego ładu i wtedy stanie się łatwym łupem dla żywiołu azjatyckiego. Jednak kres Europy może mieć także pozytywny wymiar. Bierdiajew miał tu na myśli koniec europejskiej zamkniętości, koniec Europy jako kulturalnej monopolistki, który nastąpi, kiedy wielkie wartości kultury europejskiej staną się wartościami ogólnoludzkimi, a narody i religie będą harmonijnie uzupełniać się i współpracować na arenie dziejów powszechnych. Światowe zbliżenie i współdziałanie Wschodu i Zachodu – taki miał być pozytywny skutek „krwawego rozdarcia wojny światowej”<sup>19</sup>.

I tutaj otwiera się przestrzeń dla twórczego działania Rosji i ludów słowiańskich. Wolność, otwartość, dar cywilizacyjnej empatii („wszechczłowieczeństwo”), wspólnotowość nie pochłaniająca jednostki („soborowość”), faktyczne umiejscowienie w historyczno-geograficznej sferze pomiędzy Europą a Azją i umiejętność syntetyzowania ich osiągnięć – to niektóre z cech, jakie stanowić mają uzasadnienie rosyjskiego misjonizmu. Epoka zbliżeń i zjednoczeń, przed którą staje świat, będzie eonem Rosji i Słowiańszczyzny. Albowiem treścią ich powołania jest uniwersalizm i powszechna reintegracja w sensie religijnym, intelektualnym, politycznym, społecznym i kulturalnym. Uniwersalizm to wyjście z izolacji, dotykającej wcześniej zarówno Wschód, jak i Zachód.

W taki oto sposób misjonizm Bierdiajewa powracał do klasycznych wzorców, jakimi były „rosyjska idea” jako „wszechczłowieczeństwo” u Dostojewskiego oraz Sołowjewowska wizja „rosyjskiej idei” jako powszechności i ofiarności. Bierdiajew dostrzegał konieczność „świętego przymierza” narodów i religii, polegającego na zjednoczeniu wszystkich pozytywnych aspektów ducha, które tylko tak będą w stanie odeprzeć moce antychrześcijańskiego i niszczycielskiego barbarzyństwa. W ten sposób nie tylko przewyciężone zostanie endo- i egzogenne „żółte zagrożenie”, ale ludy Dalekiego Wschodu znajdą swe miejsce w ogólnoludzkiej cywilizacji opartej na zrozumieniu i komunikacji.

---

<sup>19</sup> M. Bierdiajew, *Wschód i Zachód*, [w:] idem, *Głoszę wolność. Wybór pism*, Warszawa 1999, s. 112.

## V

Wizje trzech rosyjskich myślicieli religijnych nasuwają wniosek o bardziej ogólnym charakterze. Rozważania na temat „żółtego zagrożenia” nie służyły poznaniu i przedstawieniu cywilizacji dalekowschodnich, które ze względu na geopolityczne położenie Rosji były i są dla niej kwestią ważną. Historiozofia nie ma jednak ambicji zastępowania orientalistyki czy nauk politycznych, choć porusza się często na wspólnych z nimi obszarach. Nie idzie w niej o rekonstrukcję oczywistych faktów czy proponowanie określonych rozwiązań. Rosyjskie koncepcje historiozoficzne miały inny cel. Były przede wszystkim poszukiwaniem i kształtowaniem samowiedzy narodowej. W tym sensie „Wschód” czy „Azja” były modelami aksjologicznymi, dokładnie tak samo jak kategoria „Zachodu”. To raczej typ idealny, konstrukcja historiozoficzna, a nawet ideologiczna, daleko odbiegająca od rzeczywistości, którą daje się opisywać za pomocą narzędzi naukowych: konkretnie, empirycznie i analitycznie.

Z koncepcji „Zachodu” i „Wschodu” tworzonych przez rosyjskich filozofów więcej można się dowiedzieć na temat ich własnej wyobraźni niż opisywanych przez nich światów. „Europa” i „Azja” były tutaj układami odniesienia koniecznymi, by wyjaśnić swoistość Rosji, jej miejsce w historii i dziejową misję. Należy przy tym pamiętać, że w opinii wielu Europejczyków sama Rosja była krajem azjatyckim, przedstawianym zgodnie z całą paletą negatywnych skojarzeń, takich jak prymitywizm, dzikość, barbarzyństwo, despotia, zacofanie, peryferyjność etc. Odpowiedzią na to mentalne wykluczenie z kręgu narodów cywilizowanych było przyjęcie dwóch stereotypów obronnych. Pierwszy, piętnował Europę jako cywilizację starą i pogrążoną w kryzysie prowadzącym do niechybnej śmierci (mit „gnijącego Zachodu”). Drugi, przejmował typowo europocentryczny punkt widzenia i był krytyką ludów azjatyckich powodowaną poczuciem wyższości.

W ten sposób Azja stawała się nazwą zbiorczą dla wszystkiego co negatywne, obce a nawet nieludzkie. Było to ciemne tło dla apoteozy duszy słowiańskiej. Sądzę, że pogłosy owej idealizacji można odnaleźć w przedstawionych powyżej poglądach. Przypisywane Rosji wartości, takie jak wspólnotowość, autentyczność, poczucie wolności, szacunek dla innych, uniwersalizm, religijność, swobodna osobowość, twórczość itd., wchodziły w skład szerszego syndromu „duszy słowiańskiej” w jej różnorodnie wyrażanych formach. Jednak, podobnie jak „Azja” czy „Europa”, był to ideologiczny konstrukt, służący budowaniu i manifestacji określonej wizji tożsamości, a nie opis realnych zjawisk w sferze kultury i mentalności.

*В статье представлены взгляды трёх российских философов «серебряного века» – Дмитрия Мережковского, Вячеслава Иванова и Николая Бердяева – на тему угрозы со стороны азиатских народов. Образ Азии как «жёлтой угрозы» является для них фоном для рассуждений о природе и миссии России и славянства, описываемых с помощью ценностей, наличие которых у народов Востока отрицается. «Азия» является здесь историософским проектом и идеологической моделью, которая функционирует в аналогично образу «Запада» в русских философских спорах.*

*The article deals with opinions concerning possible danger coming from the Asian population given by three Russian philosophers representing a period, which is known in the history of ideas as ‘The Silver Century’: Dmitrii Merezhkovskii, Vyatcheslav Ivanov and Nikolai Berdyayev. Their visions of Asia as a ‘xanthous danger’ are a background for deliberations about the nature and the historical mission of Russia and Slavdom. Both are described by using values that are opposite to those, which are attributed to the population of the East. In this context, ‘Asia’ plays a role of historiosophical vision and an ideological model, which exists in an analogous way to the concepts of ‘the West’ in the Russian philosophical debates.*